SOSNOWIEC. KATOWICE

KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK. XVIII. ŚRODA 28 WRZEŚNIA 1927 ROKU. Nr. 266.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Próbny balon niemiecki

W SPRAWIE LIKWIDACJI WOJNY CELNEJ Z POLSKĄ.

Berlin, 27-9. (AW.) Według informacyj tutejszych kół politycznych, w łonie rządu niemieckiego **rozwaażny jest projekt nowych propozycyj, któreby miały być zgłoszone Rządowi polskiemu, w zakresie uregulowania niemiecko - polskich stosunków gospodarczych.** Propozycje niemieckie mają iść w kierunku **likwidacji wojny celnej przez zawarcie prowizorjum traktatu handlowego przed zakończeniem rokowań zasadniczych o traktat handlowy.** Prowizorjum to ma zapewnić obu stronom wywóz pewnych kontygentów towarowych **pszy możliwie najniższych cłach.** Dotychczas rząd niemiecki nie zgłosił jeszcze konkretnychh propozycyj. Nie wykluczone więc, iż **wersja powyższa jest balonem próbnym niemieckiego ministerstwa.**

Warszawa, 27-9. (Tel. wł.) **Rokowania polsko-niemieckie nie ruszają z miejsca, a wszystkie rozmowy czynników kompetentnych w tej sprawie noszą charakter nieoficjalny.** Poseł Rauscher nie przywiózł z Berlina żadnych nowych instrukcyj, zaś informacje prasy berlińskiej o projektach nowych propozycyj są próbnemi balonami dla wybadania opinji polskiej.

Zamknięcie Zgromadzenia Ligi Narodów.

OPTYMISTYCZNA MOWA PRZEWODNICZĄCEGO ZGROMADZENIA P. GUANI.

Genewa, 27-9. (PAT.) W dniu 27 bm. o godz. 13 przewodniczący Guani zamknął ósme Zgromadzenie Ligi Narodów. Oświadczył on w końcowem przemówieniu, że **tegoroczne obrady zostały uwieńczone całkowitem powodzeniem.** Generalna debata nad działalnością Rady Ligi Narodów i generalnego sekretarjatu Ligi, jak również inne dyskusje **nacechowane były jeszcze większą żywiołością, niż w latach ubiegłych.** Sprawa przygotowania międzynarodowej konferencjicji rozbrojeniowej **znalazła na ostatniej sesji szczere i poważne poparcie.** Tak więc możliwem jest osiągnięcie ostatecznego celu nietylko w jednym kierunku. Niezłomna jest u wszystkich **wola zniesienia szaleństwa i barbarzyństwa,** jakie przedstawiała wojna ówczesna. Bez obawy i troski będą mogły narody patrzeć w przyszłość, jeżeli kroczyć będą dalej naprzód po zdecydowanie obranej już drodze. **Niedaleką jest chwila** — zakończył Guani — **gdy będziemy mogli zbierać plon posianego tu ziarna.** Słowa przewodniczącego przyjęło Zgromadzenie burzliwemi oklaskami.

Sprawa pożyczki amerykańskiej weszła w stadjum decydujące.

POSIEDZENIE RADY GABINETOWEJ. — PROJEKT AMERYKAŃSKI I ŻĄDANIA POLSKIE.

Warszawa, 27.9 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym od godziny 5-ej do 7 i pół wiecz. obradowała w pałacu Rady ministrów Rada gabinetowa pod przewodnictwem marszałka Piłsudskiego.

Po posiedzeniu wicepremjer Bartel do późnej nocy konferował z ministrem skarbu Czechowiczem i ministrem przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskim.

Konferencje te wskazują na to, że przedmiotem obrad Rady gabinetowej była sprawa pożyczki amerykańskiej.

W kołach finansowych uważają, że sprawa ta weszła w stadjum decydujące.

W ciągu najbliższych dni nastąpi rozstrzygnięcie ostatecznego odrzucenia lub przyjęcia propozycyj amerykańskich.

Sytuacja jest bardzo poważna, **bowiem finansiści amerykańscy nie chcą ustąpić od punktów projektu kontraktu pożyczki już poprzednio przez nich wysuwanego, natomiast ze strony polskiej zażądano, aby warunki udzielenia Polsce pożyczki były takie, na jakich uzyskała ją Francja i Belgja.**

Katastrofalna powódź w Szwajcarji.

ZNISZCZONE ZBIORY. — MIESZKAŃCY CHRONIĄ SIĘ NA DACHY DOMÓW. — PRZERWANIE KOMUNIKACJI KOLEJOWEJ. — KATASTROFA POCIĄGU RATUNKOWEGO.

Bern, 27-9. (PAT.) Powódź trwa w dalszym ciągu. W kantonie Grison jeden z dopływów Renu **niesie liczne szczątki.** Według otrzymanych wiadomości, **zginęło 7 osób w Tavanasa i 3 w Wałdenburgu.** Potwierdza się wiadomość, że **powódź zniszczyła całkowicie zbiory w księstwie Lichtenstein.** Runęło tam również kilka mostów. **Cała okolica pomiędzy Schan a Schellenbergem znajduje się pod wodą. Mieszkańcy schronili się na dachy domów. Dwie osoby utonęły. Z pomocą powodzianom pospieszyli żołnierze austrjaccy.**

Wiedeń, 27-9. (AW.) Nadchodzą tu dalsze, coraz bardziej alarmujące wiadomości **o skutkach katastrofalnej powodzi we wschodniej Szwajcarji i Arulanji.** Dopływy Renu znoszą coraz większą ilość szlamu i kamieni do dolin, **powodując niebezpieczeństwo dalszych wylewów.** Ulewne deszcze, które ustały na krótki czas, wznowiły się. Wobec zniszczenia torów i znacznej ilości taboru kolejowego, **komunikacja na linji kolejowej arulańskiej została zupełnie wstrzymana.** Na niektórych odcinakch przerwa w ruchu **będzie musiała potrwać około trzech miesięcy.** Zarząd kolei czyni starania, **aby utrzymać połączenie Insbruku ze Szwajcarją w drodze okrężnej.** Jak się obecnie okazało, **w katastrofie pociągu ratounkowego w miejscowości Eisackthal poniosło śmierć szesnaście osób.**

Zażarta bójka w Gdańsku

NA ZGROMADZENIU WYBORCZEM PARTJI STANU ŚREDNIEGO.

Gdańsk, 27-9. (PAT.) Na wczorajszem zgromadzeniu wyborczem, urządzonem przez partję stanu średniego, **doszło do burzliwych zajść.**

Narodowi socjaliści niemieccy **zaczęli obrzucać zebranych kamieniami, a jeden z napastników oblewać obradujących kwasem solnym.**

Przewodniczący zgromadzenia wezwał policję, **która aresztowała kilku napastników m. in. narodowo-socjalistycznego posła do sejmu gdańskiego v. Felda.**

Rozproszkowanie polityczne w Łodzi.

W DNIU WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ STANIE W KONKURENCJI PONAD 20 LIST.

Łódź, 27-9. (PAT.) Wczoraj dnia 26 bm. rozpoczęło się w głównej komisji wyborczej do Rady miejskiej m. Łodzi **przyjmowanie list kandydatów,** zapowiedziane na godz. 6 popołudniu.

Już o godz. 8 rano jednak zjawili się w gmachu magistratu, gdzie mieści się komisja wyborcza, **pełnomocnicy wszystkich list i rozpoczęli między sobą rokowania o kolejność składania list.**

O godz. 6 rozpoczęło się oficjalne przyjmowanie list.

Nr. 1 otrzymała lista niemieckiej partji pracy (socjaliści niemieccy), nr. 2 — P. P. S., nr. 3. — Ch. D., nr. 4 — Bund, nr. 5 — blok jedności robotniczej, nr. 6 — Poalej-Sjon lewica, nr. 7 — N. P. R. lewica.

Ponieważ nikt nie chciał wziąć nr. 8, powstała przerwa i zdawało się, że przyjmowanie list będzie musiało być odroczone do następnego dnia.

W międzyczasie jednak pos. Waszkiewicz, mąż zaufania N. P. R. lewicy, **zgłosił listę fikcyjną,** która otrzymała nr. 8.

Lista ta będzie później wycofana.

Następnie skreślono nr. 9 listy, nr. 10 zaś otrzymał blok lewicy socjalistycznej, nr. 11 N. P. R. prawica, a nr. 12 komitet wyborczy właścicieli nieruchomości na przedmieściach, poczem przyjmowanie dalszych list zostało przerwane, **ponieważ nikt nie chciał wziąć nr. 13.**

Przypuszczalnie zgłoszonych jeszcze będzie kilkanaście list tak, że ogólna ilość list wyniesie ponad 20.

Dzień polityczny.

LIST MARSZAŁKA RATAJA.

Warszawa, 27.9. (Tel. wł.) List marszałka Rataja do premjera Piłsudskiego jest bardzo obszerny, nie porusza momentów politycznych, **a ogranicza się** jedynie do argumentów prawnych.

Marszałek **Rataj** stwierdza, że na podstawie 44 art. Konstytucji dekrety Prez. Rzeczypospolitej tracą ważność, jeżeli zostaną uchylone przez Sejm. Konstytucja wyraźnie mówi o Sejmie i pomija Senat, co leżało w wyraźnych intencjach ustawodawców.

Uchwała sejmowa z dnia 19 września, uchylająca dekrety prasowe, przeprowadzona była zgodnie z Konstytucją i regulaminem. Dalsze losy uchwały należą do kompetencji uprawnień innych władz.

ZWOŁANIE SESJI SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Warszawa, 27-9. (Tel. wł.) „Monitor" zamieszcza zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, zwołujące na dzień 30 września Sejm śląski na sesję zwyczajną.

DEMARCHE W KOWNIE.

Warszawa, 27.9 (Tel. wł.) Pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych poseł Knoll przyjął dziś na konferencji posła angielskiego Mac Millera.

Wizytę tę łączą z wiadomością o zamierzonych demarches posła angielskiego i francuskiego w Kownie w sprawie uznania Wilna za stolicę Litwy w projekcie konstytucji litewskiej.

ZMIANA NA STANOWISKU PREZESA BANKU ROLNEGO.

Warszawa, 27-9. (Tel. wł.) Prof. Franciszek Bujak złożył stanowisko prezesa Banku rolnego. Następcą prof. Bujaka będzie p. Seweryn Ludkiewicz, b. minister reform rolnych.

KONFISKATA.

Warszawa, 27-9. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym został skonfiskowany „Robotnik".

ZGON SENATORA W. GRABSKIEGO

Warszawa, 27-9. (Tel. wł.) Zmarł senator Władysław Grabski z Kunowa w Wielkopolsce, członek klubu Z. L. N. Ś. p. Grabski położył wielkie zasługi w czasie wojny światowej, jako łącznik pomiędzy proaljanckiemi organizacjami w kraju, a Naczelnym Komitetem Narodowym w Paryżu.

ZMIANY W M. S. Z.

Warszawa, 27.9 (Tel. wł.) Dotychczasowy kierownik Wydziału emigracyjnego M. S. Z. p. Tabor udaje się do Helsingforsu celem objęcia stanowiska kierownika Wydziału konsularnego przy tamtejszem poselstwie Rzeczypospolitej.

„Sanacja" w Zakopanem

PORUCZNIK KOMISARZEM RZĄDU.

Zakopane, 27.9 (Tel. wł.) Komisarzem Rządu dla gminy klimatyki Zakopanego został jak się dowiadujemy mianowany porucznik Oleszkowski, były urzędnik administracyjny, mający opinję dobrego fachowca i organizatora.

Dotychczasowy komisarz Rządu p. Starosolski przeniesiony został do województwa Krakowskiego, a pełniący zastępcze funkcje komisarza Rządu dla klimatyki dr. Wróblewski wraca na swe dawne stanowisko dyrektora wojewódzkiego Urzędu zdrowia.

UMOWA ZBIOROWA LEKARZY KAS CHORYCH.

Warszawa, 27.9 (AW) Trwający z górą pół roku zatarg władz kas chorych z lekakarzami tej instytucji zbliża się do pomyślnego zakończenia, gdyż na najbliższem posiedzeniu zarządu kas omawiany będzie projekt umowy zbiorowej uzgodniony w najważniejszych punktach przez przedstawicieli władz kas chorych ze zrzeszeniem lekarzy.

GREMJALNA INSPEKCJA SANITARNA.

Warszawa, 27-9. (PAP.) P. minister spraw wewnętrznych odbył w dniu 26 bm. dłuższą konferencję z 17 urzędnikami M. S. W., którzy w dniu 2 października zgodnie z zapowiedzią p. ministra Składkowskiego wyjeżdżają do wszystkich województw w celu przeprowadzenia inspekcji sanitarnej. P. minister udzielił zebranym szereg instrukcyj i wyjaśnień co do charakteru i sposobu przeprowadzania tej akcji.

ODZNACZENIE ZNAKOMITEGO HISTORYKA SZTUKI.

Warszawa, 27.9 (AW) Do kapituły orderu „Odrodzenia Polski" wpłynął wniosek p. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego o odznaczenie w trybie przespieszonym orderem „Odrodzenia Polski" II kl. znakomitego historyka sztuki, prof. d-ra Jerzego Mycielskiego.

Pośpiech w odznaczeniu wywołany jest faktem, że sędziwy uczony jest umierającym.

PRZEGLĄD PRASY

Ciekawy dokument.

„Polak-Katolik" ogłosił ciekawy dokument, jakim jest podanie p. A. Junoszy Gzowskiego. P. Gzowski oskarżył p. Stpiczyńskiego o oszczerstwo w druku. Sprawa ciągnęła się przez cztery lata, bo oskarżony uchylał się systematycznie od odpowiedzialności, składając wnioski o odroczenie rozprawy. Wobec tego p. Gzowski w swem podaniu do sądu stwierdził,

„że w sądach polskich zapadło przeszło trzydzieści prawomocnych wyroków, skazujących red. Stpiczyńskiego za oszczerstwo w druku i że żaden z tych wyroków do dnia dzisiejszego nie jest wykonany:

że wobec powyższego należy uznać, iż p. Stpiczyński, popełniając systematycznie oszczerstwa, cieszy się całkowitą bezkarnością;

że z łamów prasy („Robotnik", „Głos Codzienny" i in.) padły pod adresem Stpiczyńskiego wyrazy: „kanalja", „nikczemny oszczerca" i t. p. i że na fakt powyższy Stpiczyński w żaden sposób nie reagował".

Wyliczywszy te wszystkie powody, p. Gzowski prosi sąd o umorzenie sprawy i odesłanie mu wszystkich dowodów rzeczowych.

Piast po zjeździe w Dzikowie.

Omawiając zjazd konserwatystów w Dzikowie, odbyty w obecności pułk. Sławka, krakowski „Głos Narodu" takie stąd wysuwa horoskopy polityczne:

Piastowcy są oczywiście zadowoleni. Zjazd dzikowski uważają za wyborny środek dla ożywienia klasowej niechęci chłopów do obszarnictwa i jasnem jest już, że Nieśwież i Dzików będą ich głównymi atutami wyborczymi w walce z Rządem i działającą na wsi sanacją. Poprostu „Piast", dotąd namiętnie zwalczany przez radykałów chłopskich za rzekomy sojusz z obszarnikami (pakt lanckoroński, koalicja rządowa z ósemką, umiarkowana reforma rolna), nie tylko przez Dzików zostaje oczyszczony z tego w okresie wyborczym szczególnie niebezpiecznego zarzutu, ale może teraz zarzut ten zwrócić z największym impetem przeciw samym radykałom, popierającym Rząd marsz. Piłsudskiego. Istotnie sytuacja polityczna demagogów w rodzaju Stapińskiego, Smoły, Bagińskiego, jest dziś nie do pozazdroszczenia: przez lata całe z imieniem Piłsudskiego na ustach zwalczali obszarników, żądali nawet wywłaszczenia ich bez odszkodowania, przez lata całe głosili, że zwycięstwo żądań klasowych chłopów związane jest z rządami Piłsudskiego. — i oto teraz stają wobec konieczności tak gwałtownej zmiany frontu, że jeśli nie przyjdzie im jakaś pomoc nadzwyczajna, polityczna czy finansowa, Dzików stać się może ciężką kłodą, rzuconą przed rozpędzony wóz chłopskiego radykalizmu. Byłby to skutek dzikowskiego zjazdu pomyślny, ale napewno nie zamierzony przez sanację, w której planach nie leży przecież osłabienie najwierniejszych zwolenników Rządu, jakimi są radykali chłopscy, i to na korzyść piastowców.

Wiadomości ze stolicy.

LOTNICY CZESKOSŁOWACCY W WARSZAWIE. L. O. P. P. gości u siebie w Warszawie 6 lotników czeskosłowackich, członków czeskosłowackiego aeroklubu w Pilźnie, którzy przylecieli do Warszawy na 3 płatowcach.

TYLKO DZIESIĘĆ STUDZIEŃ ZDATNYCH DO UŻYTKU. Starostwo warszawskie dokonało lustracji wszystkich studzień w powiecie Warszawskim. Wynik tych oględzin urzędowych jest nader smutny. Stwierdzono, że zaledwie dziesięć studzien na cały powiat jest w należytym stanie, nie zagrażającym zdrowiu mieszkańców.

sunków z L. O. P. P

ŻYWY NIEBOSZCZYK. Z platformy wagonu III klasy pociągu, zdążającego z warszawskiego dworca wschodniego w stronę Rembertowa, wypadł nieznanego nazwiska pasażer będący „pod dobrą datą". Zapomocą automatycznego hamulca pociąg natychmiast zatrzymano. Nieszczęśliwy pasażer nie dając znaku życia leżał wzdłuż toru. Kiedy służba kolejowa i kilku pasażerów zaczęło zbliżać się do niego, mniemany trup zerwał się nagle zupełnie „na trzeźwo" i zaczął uciekać w stronę lasu, gdzie niebawem zniknął za krzewami.

Kryzys polityki lokareńskiej.

ECHA ROZMOWY BRIANDA ZE STRESEMANNEM. — MILCZENIE JEST LEPSZE OD POLEMIKI. — NIEMIECKA PRÓBA ZAŁAGODZENIA SYTUACJI.

Paryż, 27-9. (PAT.) W związku z wczorajszą rozmową Brianda ze Stresemannem „Petit Parisien" wyraża żal, iż **pomyślne wyniki prawie każdej sesji Ligi narażone są na szwank przez niefortunne wystąpienia skrajnych nacjonalistów niemieckich.** Ze swej strony Francja nie może tych wystąpień pozostawić bez odpowiedzi. Zdaniem dziennika, jest rzeczą prawdopodobną, że Briand i Stresemann doszli wspólnie do wniosku, iż **należy kontynuować na terenie międzynarodowym i w ramach Ligi Narodów politykę urzeczywistnienia całkowitego porozumienia,** zapoczątkowaną w Locarno.

Według „Petit Journal" Briand oświadczyć miał, iż **woli milczenie od polemiki.**

„L'Oeuvre" podkreśla znaczenie wczorajszego posiedzenia Zgromadzenia Ligi, podczas którego **zasady, tylokrotnie wysuwane przez Francję, otrzymały nakoniec sankcję ze strony Zgromadzenia Ligi Narodów.**

Berlin, 27-9. (PAT.) Zbliżona do ministra Stresemanna „Tägliche Rundschau", zamieszcza dziś depeszę z Genewy, **zmierzającą wyraźnie do załagodzenia obecnej sytuacji pomiędzy Niemcami, Francją i Belgją, wytworzonej na tle sprawy odpowiedzialności za wybuch wojny.**

Korespondent genewski dziennika oświadcza, że byłoby rzeczą naiwną i dziecinną spodziewać się, że **oświadczenia nawet prezydenta Rzeszy mogą spowodować jakiś decydujący zwrot w sprawie wyjaśnienia kwestji odpowiedzialności za wybuch wojny.** Oświadczenie takie było konieczne na dłuższą metę, naród niemiecki bowiem w swej walce o wyświetlenie prawdy musi od czasu do czasu usłyszeć oświadczenie z kół kierowniczych, że dążenie do uwolnienia Niemiec od obciążającego ich moralnie oskarżenia nie ustaje. Donosząc dalej o rozmowie ministra Stresemanna z Briandem w kuluarach Ligi Narodów i o konferencji Stresemanna z delegatem belgijskim de Brouckere, „Tägliche Rundschau" pisze: Ponieważ jasnem jest, że prezydent Rzeszy nie miał bynajmniej zamiaru rozpętać takiej polityki, jak ta, **która znalazła swój szczególny wyraz w „niepohamowanej i podburzającej" mowie belgijskiego premjera,** można więc słusznie przypuszczać, że wysiłki niemieckiego ministra spraw zagranicznych w interesie obu stron zwróciły się w tym kierunku, **aby położyć kres dalszemu prowadzeniu tej publicznej kampanji, nie przynoszącej żadnej stronie korzyści.** Zresztą, jak oświadcza dalej dziennik, w dalszym rozwoju stosunków pomiędzy Niemcami a ich zachodnimi sąsiadami realny i wszechstronny wzgląd na niezbędną współpracę okaże się dość silny, aby doprowadzić do załagodzenia obecnego wzburzenia, które zostało do pewnego stopnia sztucznie wywołane.

Berlin, 27-9. (PAT.) Zbliżona do stronnictwa centrowego „Reichsdienst der deutschen Presse" wyraźnie **potępia wysunięcie przez prezydenta Rzeszy sprawy odpowiedzialności za wybuch wojny i wyraża ubolewanie, że kanclerz Marx i minister Stresemann dopuścili do tego wystąpienia.** Agencja stwierdza że przedstawiciele polityki lokareńskiej w Niemczech, w razie zachwiania się ich stanowiska międzynarodowego, sami musieliby ponosić za to winę.

Aresztowanie oszukańczego kupca.

PRZED NATARCZYWOŚCIĄ WIERZYCIELI UCIEKŁ Z BERLINA DO TARNOWA.

Kraków, 27-9. (PAT.) Z Tarnowa donoszą, że tamtejsza policja **aresztowała kupca Weidlinga Abrahama z Mielca za dokonanie oszustwa na szkodę kupców berlińskich na 80 tys. mk. zł.**

Weidling otworzył przed kilku laty **przedsiębiorstwo włókiennicze w Berlinie.**

Dzięki zaufaniu, jakie sobie zdobył Weidling, **przedsiębiorstwo to zaczęło się rozrastać.** Weidlingowi udzielano towaru na weksle.

Nie mogąc jednak ostatecznie podołać z braku kredytu zobowiązaniom, Weidling odesłał rodzinę do Małopolski, a potem, zabrawszy gotówkę, **sam udał się również do Małopolski.**

Na podstawie rozpisanych listów gończych, **Weidlinga ujęto w Tarnowie.**

Przy aresztowanym znaleziono 45 dol., 60 zł. i biżuterję.

Tragiczna walka z bandytami.

W OBRONIE CUDZEGO MIENIA PADŁ TRUPEM ADAM HILLER.

Łódź, 27-9. (PAT.) Dziś o godz. 2 nad ranem **nieznani osobnicy wtargnęli do mieszkania braci Adama i Edmunda Hillerów,** zamieszkałych we wsi Kołduny, pow. Piotrkowskiego.

Napastnicy, **spłoszeni przez domowników,** zbiegli.

Bracia Hillerowie wyszli na ich poszukiwanie i spostrzegli, że **napastnicy skradają się do mieszkania niejakiego Schultza,** zamieszkałego w tej samej wsi.

Pragnąc ich ująć, Hillerowie podeszli do domu Schultza i **rzucili się na napastników,** aby ich pochwycić.

Wywiązała się bójka, w czasie której jeden z bandytów 4 strzałami z rewolweru syst. **Parabellum położył trupem Adama Hillera oraz ciężko zranił Edmunda Hillera.**

Następnie bandyci **pod osłoną nocy zbiegli. Dotychczas nie zdołano ich ująć, ani też stwierdzić kierunku ich ucieczki.**

Na miejsce wypadku **zjawiły się niezwłocznie władze policyjne i wszczęły dochodzenie.**

SYN MUSSOLINIEGO.

Rzym, 27.9 (PAT) W Carpena koło Forli małżonka premjera Mussoliniego powiła syna, któremu nadane będzie imię Romano.

Obrzęd chrztu odbędzie się jutro w kościele w Carpena. Mussolini przybył do Carpena w dniu wczorajszym.

Z całej Polski.

DAR GMINY ŻYDOWSKIEJ NA WAWEL.

Kustosz zbiorów muzealnych na Wawelu zwrócił się do Izraelickiej gminy wyznaniowej w Krakowie z zaproszeniem, by z okazji przyjazdu Prezydenta Rzeczypospolitej do Krakowa i zamieszkania w zamku królewskim — ofiarowała gmina jakiś przedmiot zabytkowy ze starodawnej synagogi. Gmina dała odpowiedź, że przepisy rytualne nie pozwalają jej na wydawanie z synagogi jakichkolwiek przedmiotów, natomiast jest gotowa zakupić dla Wawelu starodawny świecznik. Istotnie przyniesiono na Zamek wspaniały świecznik z końca XVIII wieku bogato ozdobiony orłami polskimi, zakupiony w Warszawie za cenę około 400 dolarów. Świecznik zawieszono w sypialni Zygmunta Starego na I piętrze, gdzie zamieszka Prezydent Rzeczypospolitej. Jak słychać, Prezydent Mościcki w czasie swego pobytu w Krakowie zwiedzi synagogę w sobotę rano.

POGRZEB OFIARY SZOWINIZMU GDAŃSKIEGO.

W poniedziałek odbył się w Gdańsku uroczysty pogrzeb zamordowanego przez nacjonalistów niemieckich na drodze między Pruszczem a Małym Kleszczewkiem Polaka gdańszczanina, Franciszka Szymańskiego. Pogrzeb był poprzedzony uroczystem nabożeństwem w kościele św. Stanisława. Wzięli w niem udział liczni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i z całego obszaru w. m. Gdańska. Za trumną postępowało około 2000 osób. Niemal wszystkie towarzystwa polskie m w. m. Gdańsku przybyły ze sztandarami. Dużą liczbę wieńców złożono na grobie. Wśród nich wyróżniał się wspaniały wieniec komisarjatu Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku. Przed kościołem św. Stanisława we Wrzeszczu przemówił komisarz wyborczy pos. dr. Moczyński, wskazując na niesłychane rozwydrzenie szowinizmu niemieckiego w Gdańsku, którego ofiarę pochowano.

WYROKI ŚMIERCI.

W pierwszem półroczu rb. zostało wydanych przez sądy polskie ogółem 40 wyroków śmierci. Sądy zwykłe wydały 17 wyroków, żaden jednak nie został wykonany. Sądy doraźne wydały 23 wyroki śmierci i z nich 4 wykonano

TRAGEDJA MIŁOSNA PODOFICERA UŁANÓW.

W Mławie rozegrała się w niedzielę krwawa tragedja miłosna. W mieszkaniu zamożnego ogrodnika i właściciela domu, Drankowskiego, odbywała się wesoła uczta. Na ucztę przyjechali z Działdowa: kapral 23 p. p. Jan Chrzczon, jego żona oraz st. sierżant Wincenty Peszyński. Przybył również z Ciechanowa plutonowy 11 pułku ułanów, Stanisław Mikołaj Raj, narzeczony córki Drankowskiego, 20-letniej Aleksandry, uchodzącej za piękność Mławy. W czasie biesiady Drankowska poczęła okazywać wyraźną sympatję dla st. sierżanta Peszyńskiego, a nawet przysiadła się do niego na kanapę. Zazdrosny narzeczony poczuł się dotknięty zachowaniem panny Aleksandry i opuścił towarzystwo, wychodząc do ogrodu. Nagle rozległy się raz po raz następujące po sobie strzały rewolwerowe. Gdy goście wybiegli do ogrodu, ujrzeli w kałuży krwi trupa ułana. Celnie wymierzone kule przestrzeliły serce i czaszkę. Obok samobójcy leżał rewolwer, a opodal wypróżniona do dna butelka od wódki. Przed popełnieniem samobójstwa plut. Raj dla dodania sobie odwagi wypił duszkiem całą butelkę alkoholu. Ś. p. Raj zaręczony był z Drankowską już od dłuższego czasu i niebawem miał się odbyć ich ślub.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 27 września 1927 r.

Bank Dyskontowy 133.50, Bank Polski 149.50—151—150. Bank Spółek Zarobkowych 93.50—94.50. Czersk 1.15. Cukier 5.50. Wysoka 138.00, Węgiel 107.00—109.00, Nobel 51.00. Cegielski 45.00, Fitzner 6.50. Lilpop 32.50—32.00. Modrzejów 9.55—9.80—9.75, Ostrowiecki 95.00. Parowozy 55.00—54.50, Pocisk 2.95—2.90, Rudzki 64.00—63.50 Starachowice 74.00—73.50—73.75. Zawiercie 40.00—39.50. Żyrardów 19.50. Borkowski 3.65—3.70, Haberbusz 155.00, Spirytus 92.00. Żegluga 0.50—0.51, Ursus 18.00.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.91, Nowy Jork 8.93, Londyn 43.53 i pół, Paryż 35.09. Wiedeń 126.15, Praga 26.51, Szwajcarja 172.50, Holandja 358.71 i pół.

Tendencja dla akcyj mocna, dla walut niejednolita.

Rezolucja bez znaczenia.

Rezolucja polska, przyjęta wśród entuzjazmu zgromadzonych na posiedzeniu Ligi Narodów w ubiegłą sobotę, powiada:

„Zgromadzenie, uznając solidarność, która łączy zbiorowość międzynarodową; ożywione silną wolą zapewnienia utrzymania pokoju powszechnego; stwierdzając, że wojna agresyjna nie powinna nigdy służyć za sposób regulowania sporów pomiędzy państwami i że tem samem stanowi zbrodnię międzynarodową; uważając, że uroczyste wyrzeczenie się wielkiej wojny agresyjnej z natury rzeczy wytworzyłoby atmosferę powszechnego zaufania, sprzyjającego postępom prac, podjętych w widoku rozbrojenia,

oświadcza co następuje:

1) Wszelka wojna agresyjna jest i pozostaje zakazaną; 2) wszelkie środki pokojowe powinny być użyte dla regulowania sporów, jakiejkolwiekby były natury, mających powstać między państwami.

Zgromadzenie deklaruje, że dla wszystkich państw — członków Ligi Narodów, istnieje zobowiązanie stosowania się do tych dwuch zasad".

Tak brzmi tekst rezolucji polskiej, oszlifowanej przez pp. Brianda i Chamberlaina, a przyjętej przez zgromadzonych długotrwałemi oklaskami. P. Stresemann podobno pierwszy podszedł do p. Sokala, osobiście mu winszując. Być może, że w specjalnej atmosferze etykietalnej sentymentalizmu z dużą przymieszką obłudy, panującej w Lidze Narodów, życzenia p. Stresemanna mogły być traktowane jako szczere. Objektywna obserwacja podsuwa jednak myśl, że były one przedewszystkiem złośliwe.

Cóż bowiem mówi „epokowa" rezolucja? Przyszłość jej i znaczenie charakteryzuje marzycielskie pytanie: coby było, gdyby było? Realność jej ściśle związana jest z wstępnemi oświadczeniami: „solidarność, która łączy zbiorowość międzynarodową...", „wola utrzymania pokoju powszechnego...", „wyrzeczenie się wojny, wytworzyłoby atmosferę zaufania..." i t. d. Oczywiście, gdyby te wszystkie warunki istniały, anioł pokoju zatryumfowałby niepodzielnie na ziemi i ludzkość czułaby się jak w raju. Tymczasem, solidarność międzynarodowa podobną jest do przyjaźni wilka z koźlęciem. Anglja chętnieby podporządkowała losy innych państw swym egoistycznym interesom, Niemcy marzą o tem, aby Polska zrujnowaną została gospodarczo i wielką zasługę już mają w uniemożliwieniu dotychczas zaciągniecia pożyczki zagranicznej przez Polskę. Za największe święto uważaliby dla siebie dzień upadku Polski: gospodarczego i politycznego. Ich „wola utrzymania pokoju powszechnego" wyraża się w gwałtownem zbrojeniu i prowokacyjnych manifestacjach. A o „wyrzeczeniu się wojny" mówią coś niecoś ostatnie manifestacje z okazji rocznicy bitwy pod Tannenbergiem, przemówienie Hindenburga, hr. Westerppa, manewry Reichswehry na pograniczu Polski i t. d. i t. d. I dlatego oficjalne powinszowanie p. Stresemanna, złożone p. Sokalowi, zakrawają na wielką złośliwość.

Niewątpliwie rezolucja polska była w stylu Ligi Narodów. Pod tym względem zarzucić jej nie można i jako taka odniosła duży sukces. Jest pokojową, optymistyczną, pełna umiaru i taktu, nikogo nie drażni, wywołuje miłe zadowolenie próżności ludzkiej, jak lekki utwór muzyczny, słuchany po dobrej kolacji. Wytworzyła sympatyczny nastrój, zasłoniła mgłą rozkoszy rzeczywisty, przykry obraz. Trudno jednak przypuścić, aby ci sybaryci polityczni, obradujący w Lidze Narodów, a jednak z drugiej strony wytrawni gracze dyplomatyczni, przejęli się szczerze rezolucja polską, by z wilka w owczej skórze, jakim jest p. Stresemann, stworzyła się pokojowa owieczka. Takie metamorfozy zdarzają się, ale w bajkach, opowiadanych małym dzieciom, z okrutnego niedźwiedzia czyni się piękny i łagodny królewicz, straszliwa wiedźma zamienia się w cudowną boginkę, ale wszystko to dzieje się w baśniach, ewentualnie w marzeniach dziecinnych główek, które lubią zadawać sobie pytania: coby było, gdyby... i t. d.

Spektakl polityczny, który, trzeba przyznać, grany jest umiejętnie w pałacu Ligi Narodów w Genewie, jest arcydziełem sztuki reżyserskiej dyplomacji. Czy jednak przynosi on jakieś praktyczne korzyści, czy istotnie przyczynia się do utrwalenia pokoju? Nic nie wskazuje, aby tak było. Raczej przeciwnie, zamiast „solidarności międzynarodowej" ujawnia się coraz większa rozbieżność wszystkiego zaś uchwały, rezulucje, zobowiązania powzięte w Genewie coraz więcej stają się fikcyjnemi. Dzieje się zaś to dlatego, że politycy obradujący tam, nie mają odwagi, ani chęci zająć się sednem zagadnienia, sięgnąć do przyczyn wojny. Wolą debatować o skutkach konfliktów między narodami, o wojnach, a nie chcą mówić o przyczynach wywołujących je. Nie chcą i nie będą mówić, dlatego, że Anglja, Ameryka, Niemcy i t. d. musiałyby się wyzbyć swego egoizmu gospodarczego, zrezygnować z „agresji gospodarczej", która poprzedza „agresję wojenną". To też wszystkie piękne rezolucje, mieniące się barwną frazeologją, nie mają realnego znaczenia, nie są w stanie zapobiec wojnom, nie leczą choroby, tylko ją przedłużają.

S. A.

Za kulisami narady w Dzikowie.

POGLĄDY PŁK. SŁAWKA NA SYTUACJĘ W PAŃSTWIE I PROJEKTY P. WOJEW BORKOWSKIEGO.

O zjeździe konserwatystów w Dzikowie pisano wiele, ale nikt nie podał jeszcze szczegółowego przebiegu obrad. Redakcji „ABC" udało się uzyskać **od jednego z uczestników zjazdu w Dzikowie** następujące sprawozdanie:

Zjazd w Dzikowie nie był pierwszym ani ostatnim zjazdem obozu konserwatywnego, który dąży obecnie do konsolidacji i weźmie udział w nadchodzących wyborach. Po zjeździe dzikowskim **mają nastąpić dalsze zjazdy** odbywane w różnych dzielnicach i miejscowościach kraju.

Gospodarzem dzikowskim był p. Zdzisław Tarnowski, prezes stronnictwa Prawicy Narodowej. Dobierano uczestników zjazdu tak, by byli reprezentanci wszystkich grup, i to reprezentanci wpływowi.

Rozłożono zjazd na dwa dni. Pierwszy dzień wypełniła wymiana zdań pomiędzy zachowawcami samymi na temat stosunku do rządu i wewnętrznej konsolidacji obozu, **drugi zaś przeznaczono na narady z osobistością, wtajemniczoną w politykę rządu,** mianowicie z pułk. Sławkiem.

Pierwszy tedy dzień minął istotnie na przygotowaniach. Mianowicie ustalono, jakie pytania w związku z położeniem krajowem ma się przedłożyć p. Sławkowi. Wspominano też o potrzebie uchwalenia jakiejś rezolucji. **Ułożenie rezolucji okazało się narazie trudne do wykonania,** tedy ograniczono się do ułożenia pytań. I tu postępowano nieslychanie wersalsko, usuwano bowiem wszystkie kwestje, które mogłyby być rozmaicie komentowane lub płk. Sławka wprowadzić w jakiekolwiek zakłopotanie. Usunięto proponowane początkowo zapytanie, dotyczące sprawy zaginięcia gen. Zagórskiego.

Drugiego dnia istotnie **przybył płk. Sławek i rtm. Grocholski. Nadszedł moment najważniejszy. Doręczono płk. Sławkowi zapytania, ale on je pominął,** nie wspomniał o żadnem, nawet nie dotknął niczem największej bolączki obecnych: reformy rolnej, a sam **zaczął obszerne przemówienie o typie współczesnego Polaka, wyrażając przytem przekonanie,** iż najlepszym współczesnym typem państwowca są uczestnicy walk z caratem od r. 1905.

Na interpelację, **jakie plany żywi marszałek Piłsudski i jaki jest jego program państwowy,** pułk. Sławek tak mniej więcej odpowiedział:

— Przybyłem tutaj we własnem imieniu. Programu marszałka Piłsudskiego nie znam, Nie wiem, czy posiada go w formie sprecyzowanej, gdyż jest on genjalnym improwizatorem. Mogę na podstawie znajomości Jego i Jego umysłowości wyrażać tylko ogólne przypuszczenia co do Jego intencji.

Przemówienie pułk. Sławka wywołało pewne ochłodnięcie zebranych. Liczono, iż każdy się dowie czegoś autoratywnego, że pozna otoczony dziś nimbem tajemniczości program, że nakoniec raz wreszcie dowie się czegoś naprawdę — bezpośrednio, szczerze, otwarcie: a tu tymczasem **z ust najbardziej powołanych... zawód.**

Sytuację postanowił ratować obecny na zjeździe **wojewoda lwowski, Piotr Dunin-Borkowski,** ziemianin i literat. Przystąpił odrazu ad rem w taki mniej więcej sposób: **co tu dużo mówić, trzeba sprawę brać konkretnie.** Otóż — jak zapowiada woj. Borkowski — ma już **gotową koncepcję taktyki przy wyborach.** Przedewszystkiem trzeba stworzyć blok wszystkich czynników, stojących około osoby marszałka Piłsudskiego (o tem samem zresztą mówił i płk. Sławek) następnie zaś odpowiednio rozdzielić mandaty. P. Borkowski ma już **plan gotowy: na pierwszem miejscu każdej listy stanie sanator, na drugiem ktoś z mniejszości narodowych, najprędzej Rusin z UNDA, na trzeciem zaś — ziemianin zachowawca.**

Gdy p. Borkowski, a więc osoba, reprezentująca szczyty administracji, wygłosił takie zamiary i takie tezy postępowania, uczestnicy zasiedli do... śniadania, a **potem poszli na przechadzkę.** Zebranie już wznowione nie zostało. Dyskutowano tylko prywatnie. **Entuzjazm z dnia poprzedniego przycichł zupełnie.**

O ogłoszeniu rezolucji nie było już mowy. Prof. Estreicher i red. Beaupre nakłaniali go spodarza do wydania komunikatu. Wzdragano się przed tem. Ostatecznie liczono, że **komunikat nie będzie na rękę płk. Sławkowi.** Postanowiono się go zapytać:

— Czy p. pułkownik nie miałby nic przeciwko temu, by w komunikacie ze zjazdu zaznaczyć udział i pułkownika?..

— Ależ owszem! Z miłą chęcią.

Wobec takiej odpowiedzi nieodzowne było wydanie komunikatu. **Zakonspirowanie Dzikowa okazało się niemożliwe.**

Król dziennikarzy amerykańskich.

DZIEJE BAJECZNEJ KARJERY RUDOLFA HAERSTA.

Zasadnicza różnica pomiędzy krajem republikańskim a monarchistycznym polega w bardzo wielu wypadkach na tem zwłaszcza, że pierwszy pyszni się całą falangą „królów", podczas gdy drugi zadawalnia się jedną „głową koronowaną". Demokratyczne społeczeństwa zachodnie posiadają wprawdzie mądrze pomyślane i mniej lub więcej ściśle przestrzegane konstytucje, gwarantujące całkowite równouprawnienie wszystkim bez wyjątku obywatelom, w rzeczywistości jednak i wśród nich głęboko zakorzeniony jest

kult dla jednostek

o wyjątkowych zaletach ducha, czy nawet ciała. Uroda, przemysł, sport, handel, kino, żegluga, jazz-band — w każdej dziedzinie można dziś zdobyć sezonowy, roczny, a bodaj i dożywotni tron — pięknym biustem, wprawną ręką, muskularną nogą, muzykalnem uchem, lub bystrym umysłem. Tym ostatnim oczywiście... najtrudniej. Samo przez się rozumie się, że największą ilość takich królów i królowych stali, golfu, szmalcu, ekranu, kauczuku, boksu, samochodu etc.

posiadają Stany Zjednoczone.

William Randolf Haerst jest właścicielem 28 pism codziennych, 11 tygodników i miesięczników, 2 wielkich agencyj telegraficznych, olbrzymiej foto-kinematograficznej pracowni, dostarczającej zdjęć codziennie dla 2000 firm wydawniczych. Rzeczywiście, liczne jego zakłady drukarskie, administracje i redakcje dają pracę 38 tysiącom ludziom, a własne fabryki papieru, tylko jego przedsiębiorstwa prasowe obsługujące, zatrudniają przeszło 50.000 robotników. A jednak nie te fantastyczne wprost cyfry

czynią go „królem prasowym",

a raczej niespożyte zasługi, położone przez niego na polu dziennikarstwa amerykańskiego. Wilhelm Schulze, kreśląc tak w „Vossische Zeitung" sylwetkę biograficzną Haersta, ma najzupełniejszą słuszność. Przyszły dyktator „gazeciarskiej bibuły" prowadził za młodu wielce burzliwy tryb życia, co nawet spowodowało wykluczenie go z uniwersytetu w Harwardzie. Już za studenckich czasów poczuł Haerst silny pociąg do dziennikarstwa i objął redakcję pisma lokalnego „The Lamptoon", wiodącego suchotniczy żywot: energja jego działała cud —

dziennik zaczął przynosić dochody.

Po przymusowem opuszczeniu uniwersytetu wrócił on do rodzinnego San Francisco i uzyskał od ojca pozwolenie na zajęcie się redagowaniem małej „szmaty brukowej", wychodzącej pod nazwą „The Egzaminer". Kpiło z niego całe miasto, ale po upływie krótkiego stosunkowo czasu sytuacja zmieniła się gruntownie. Nowy redaktor nie zaniechał niczego, co mogłoby podnieść prestige pisma i zwiększyć ilość czytelników, zaangażował najwybitniejszych reporterów amerykańskich

pomieszczał najwcześniej sensacje światowe.

Jednocześnie wprowadził też nadzwyczajne ulepszenia techniczne, on to bowiem pierwszy począł drukować tytuły olbrzymiemi literami i układać w sposób, zwracający powszechną uwagę: jemu również zawdzięcza dziennikarstwo jeszcze jedną rewolucyjną wprost reformę: ilustrację w piśmie codziennem. Po kilku latach „The Egzaminer" stał się najpoczytniejszą gazetą w całej zachodniej Ameryce. Sukcesy te jednak nie mogły zaspokoić ambicyj wydawniczych Haersta, udał się on przeto po śmierci ojca i spieniężeniu całej schedy, przedstawiającej wartość 7 miljonów dolarów, do Nowego Jorku, by tam zdobyć swoje królestwo.

Walkę z potężnymi rywalami poprowadził

sposobami, których skuteczność wypróbował już był w San Francisco. Zaczął od nabycia mało znanego „Morning Journalu", który tak gruntownie przekształcił, że po 10 miesiącach ilość sprzedawanych egzemplarzy wzrosła z 40.000 do 430.000, a następnego roku przekroczyła miljon, ukazując się pod tytułem „Evening Journal". Długo toczył się ów pojedynek wydawniczy z poprzednim królem nowojorskiej prasy, Poolitzerem, który musiał ostatecznie uznać się za zwyciężonego i złożyć berło władzy w ręce Haersta.

Haerstowi nie wystarcza być dokładnie poinformowanym o każdej tajemnicy i to przed innymi dziennikarzami. On sam potrafi być inicjatorem i sprawcą faktów międzynarodowej doniosłości. Nie jest dziś dla nikogo tajemnicą, że

wojna pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Hiszpanią

w dużej mierze sprowokowana została przez niego. „Waszem zadaniem niechaj będzie dostarczenie mi odpowiedniego materjału surowego, a ja podejmuję się wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje wojenne" — tłomaczył on swoim najbliższym współpracownikom w chwili, gdy wysyłał ich dla celów reporterskich na Kubę. Posłuszni mu dziennikarze wywołali drobny incydent lokalny na tle uwięzienia przez władze hiszpańskie młodej dziewczyny. Haerst zdołał rozdmuchać ten fakt do takich rozmiarów, zorganizować w Nowym Jorku tak burzliwe manifestacje z tego powodu, że nastąpiło wypowiedzenie wojny, która, nie należy zapominać, zakończyła się przyłączeniem i Kuby i Filipinów do Stanów Zjednoczonych.

Z. Kl.

Nasz dział radjowy.

W MINUTĘ Z NEW YORKU DO LONDYNU.

Radjo, jako doskonały informator przysłużyło się tym razem zapalonym miłośnikom sportu bokserskiego. Ostatni mecz, rozegrany między Dempseyem a Turneyem wzbudził olbrzymie zainteresowanie na całym świecie, a przedewszystkiem w Londynie, gdzie boks jest bardzo popularnym sportem. To też w minutę po rozegraniu meczu, radjostacje angielskie otrzymały wyniki meczu z dokładnemi szczegółami, tak, że ciekawość tłumów, wyczekujących na wiadomości mogła być natychmiast zaspokojona. Wszystkie stacje nadawcze ogłosiły natychmiast wyniki meczu przez radjo, a dzienniki mogły na podstawie depesz radjowych wydać specjalne dodatki.

PROGRAM RADJOWY
na środę dnia 28 września.

Warszawa, 1111 m. Godz. 12.15 transmisja z wystawy foto-kinemat. Odczyt wygł. p. K. Irzykowski. Godz. 17.15 koncert popołudniowy. Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego. Henio Domański (wirtuoz na harmonji ustnej) Ludwik Lawiński (śpiew i recyt.) oraz p. Stan. Nawrocki (akomp.). W programie: Offenbach, Jan Strauss, J. Boczkowski („Po balu") — słowa Tuwima i „Ach taka noc" — słowa Krugłowskiego), H. Domański, A. Heidelberg i inni. 19.00. Transmisja z auli uniwersytetu w Poznaniu pierwszego plenarnego zebrania „Międzynarodowego Akademickiego Kongresu Misyjnego".

Kraków. 422 m. — 16.40 Program dla dzieci. 17.15 Transmisja z Warszawy. 19.30 Odczyt pt. „Jak powstaje film — tajemnica wytwórni filmowych", wygł. dr. M. Jakubowski. 20.30 Koncert. Wykonawcy: pp. Jakób Marmor (fort.), dr. Juljusz Abels (śpiew), Marja Mściwujewska (śpiew), Stanisław Siwik (śpiew). Akompanjuje dyr. Stefan Barański.

Poznań. 280.4 m. — 19.00 Transmisja I-go plenarnego zebrania Międzynarodowego Akademickiego Kongresu Misyjnego z auli uniwersytetu: Program obejmuje: 1) Otwarcie — powitanie zjazdu przez J. E. ks. kardynała Hlonda, prymasa Polski. 2) Przemówienia powitalne poszczególnych delegacyj. 3) Referat pt. „Praca misyjna kościoła katolickiego w świetle historji" wygłosi J. E. ks. biskup Baudrillard z Paryża.

UWAGI.

W sprawie szkolnych kas oszczędnościowych.

Corocznie liczne zastępy młodzieży wstępują do szkoły, aby złożyć wiedzę, która tak bardzo potrzebna jest każdemu człowiekowi w życiu. Szkoła nietylko kształci, rozwija umysł dziecka, ale uczy także poznawać to. co jest piękne i szlachetne, zaprawia do trudnego dalszego życia, do należytego wypełniania obowiązków.

Jednym ze środków zmierzających do osiągnięcia wskazanych sobie celów są szkolne kasy oszczędności. Instytucje te dotychczas mało u nas jeszcze są doceniane zarówno przez kierownictwa szkół jak i samo społeczeństwo, mimo, że dziś są, wszelkie warunki ku temu, aby położyć szczególny nacisk na ten tak ważny czynnik wychowawczy młodzieży.

Przyzwyczajenie dziecka do oszczędzania jest zadaniem rodziny i szkoły. Rodzice przedewszystkiem muszą rozumieć i doceniać znaczenie S. K. O. jako czynnika wychowawczego, — muszą iść za wskazaniami szkoły. Zaś przy każdej szkole winna być zorganizowana S. K. O. Dzieci otrzymując od rodziców lub innych osób jakie pieniądze, winny choć część ich zaoszczędzić. Kasa musi przyjmować jak najmniejsze kwoty. Nie chodzi bowiem tutaj o wysokość sumy pieniędzy. Szkolna kasa prowadzi ścisły rachunek drobnych tych kwot, a po pewnym czasie np. co miesiąc zebrane pieniądze winna lokować w kasach pożyczkowo-oszczędnościowych, najlepiej w kasach Stefczyka lub powiatowych kasach poż. oszcz. Ileż to okazji dzieci mają do zaoszczędzenia choćby kilku groszy. Sam z radością patrzyłem, jak po założeniu kasy szkolnej dzieci przynosiły oszczędności czy to przy okazji zakupu książek i materjałów piśmiennych na początku roku, jako pozostałość od kupna. Dziecko już tych pieniędzy, nie wydaje na łakocie, względnie czyniąc zakupy, już tak kieruje, żeby rzeczy zbędnych bez których może się obyć nie kupować.

Naprawdę wdrażamy tym sposobem młodzież do rozumnego życia. Niektórzy znów rodzice mają zwyczaj nagradzania dzieci za dobre postępy w nauce. Dzieci wówczas otrzymanych pieniędzy nie marnują, lecz chętnie niosą do kasy oszczędności. Nie wyliczam tu wszystkich możliwych okazyj, jak np. imieniny, święta, odpust i te, które w ciągu roku szkolnego dzieciom dają możność zaoszczędzenia pieniędzy. Dzieci cieszą się książeczkami wkładowemi i zaoszczędzonemi pieniędzmi. Znam dużo dzieci, które proszą rodziców udających się do miasta, aby nie kupowali im żadnych podarków, ciastek lub bułek, tylko te pieniądze wpłacili im do szkolnej kasy oszcz. Drobne kwoty groszowe, ale stale oszczędzane, gromadzą z czasem znaczne sumy, które mogą mieć znaczenie duże nietylko dla tego, który zaoszczędził, ale i dla społeczeństwa.

Oprócz oszczędzania t. zw. przypadkowego, o którem mówiłem wyżej, wskazanem by było oszczędzanie systematyczne. Ten drugi sposób oszczędzania uzależniony jest w dużej mierze od rodziców. Jeżeli rodzice doceniają znaczenie idei S. K. O., to wtedy miesięcznie przeznaczają pewną kwotę dziecku do kasy. Tak np. 5 gr. dziennie oszczędzając co miesiąc do kasy oszcz. na 9 proc. po roku wyniesie 18 zł. 75 gr. A jeżeli dziecko chodzi do szkoły powsz. 7 lat, to po wyjściu ze szkoły otrzyma 174 zł. 60 gr. wraz z odsetkami. Jeżeli dalej oszczędza po 15 latach — 567 zł. 50 gr. Na takie drobne sumy miesięcznie 1 zł. — 1 zł. 50 każdy człowiek, nawet najbiedniejszy może się zdobyć. Trzeba tylko rozumieć i chcieć.

Oszczędzanie tylko początkowo napotyka na pewne trudności. Kiedy zaś przełamie się pierwsze lody, wtedy człowiek prędzej przyzwyczaja się do obchodzenia się bez rozmaitych zbędnych wydatków. Takie przezwyciężanie nałogów ogromnie hartuje wolę człowieka i urabia dzielny chrakter, albowiem oszczędność winna być ciągła i trwała. Nie powinna być wynikiem jednorazowego poświęcenia, ale musi stać się drugą naturą człowieka.

J. F.

Referat o obecnej sytuacji politycznej

WYGŁOSZONY PRZEZ POSŁA WIERCZAKA W „OGNISKU" W DĄBROWIE.

W ubiegły poniedziałek w sali „Ogniska" w Dąbrowie poseł Wierczak wygłosił na zaproszenie miejscowego zarządu Z. L. N. niezwykle interesujący referat, w którym omówił najważniejsze zagadnienia bieżące i wyjaśnił szereg spraw z zakresu życia politycznego.

Na wstępie p. poseł zaznaczył, iż obecną sytuację polityczną najlepiej wyjaśnia znany list marszałka Senatu Trąmpczyńskiego do p. Prezydenta z protestem przeciwko pogwałceniu Konstytucji, co niewątpliwie znaj dzie należny oddźwięk na przyszłem posiedzeniu ciał ustawodawczych, o ile, naturalnie, nie spotka społeczeństwa nowa niespodzianka ze strony Rządu.

Następnie mówca wspomniał o sejmowładztwie, które powstało dzięki anormalnym stosunkom w życiu politycznem kraju, a że stronnictwa narodowe dążyły do usunięcia tego niezdrowego objawu, świadczy o tem szereg zgłoszonych przez nie projektów i wniosków.

Z kolei p. poseł przystąpił do treściwej analizy stanowiska i działalności Z. L. N., wykazując szeregiem faktów, iż właśnie dzięki posiadaniu ścisłego planu i konsekwentnej działalności, stronnictwo to stało się przedmiotem specjalnej nienawiści Rządu pomajowego, który od chwili powstania wykazywał brak orjentacji, skutkiem czego nastąpił cały szereg nietylko wysoce niewłaściwych, lecz wręcz szkodliwych posunięć. Rezultat podobnej gospodarki nie dał na siebie długo czekać, pomijając bowiem tak ważną dla nas w obecnych warunkach opinję zagranicy, Rząd pomajowy doprowadził do tego, iż w kraju powstał ogólny ferment i niezadowolenie, a nawet niedawni jego zwolennicy przeszli dziś do ostrej opozycji. Ze systemu rządów tych odnieśli jedynie korzyść wszelkiego rodzaju wywrotowcy i w całym kraju widać niezbite dowody niebywałego wzmocnienia, a nawet rozwydrzenia żywiołów destrukcyjnych.

Wszystkie argumety mówca ilustrował odpowiedniemi faktami, przytaczając znane zarządzenia i okólniki różnych Ministerstw. Wspomniał również o niefortunnych wyborach do samorządu, które miały wykazać stosunek społeczeństwa do rządów sanacyjnych, a w rezultacie przyniosły kompletną klęskę Rządowi, mimo łączenia się stronnictw rządowych z Rusinami, żydami i elementem destrukcyjnym.

Po upływie 18-miesięcznych rządów, zaznacza mówca, mamy w kraju ogólny zamęt i niezadowolenie, a co gorsza, sytuacja ogólna rozpaczliwie się pogarsza, to też wszelkie wysiłki w kierunku utrzymania się u steru muszą zakończyć się niepowodzeniem, gdyż żaden rząd nie utrzyma się wbrew woli narodu.

Zresztą, zakończył mówca, walka z obecnym Sejmem, a przedwszystkiem ze stronnictwami narodowemi i przeciwstawianie się zdrowej opinji społeczeństwa są beznadziejne, jeżeli bowiem społeczeństwo to zajęło zdecydowane stanowisko w stosunku do niekorzystnej dla państwa polityki, to tembardziej z otuchą możemy patrzeć w przyszłość, kwiat bowiem naszego społeczeństwa, tj. młodzież akademicka w przygniatającej większości jest wybitnie narodowa i nowe to pokolenie daje rękojmię, iż stać będzie wytrwale na straży interesów państwa i jego potęgi.

Po referacie mówca udzielał wyjaśnień na różne pytania, poczem interesujące przemówienie zakończył apelem o zrzeszanie się w organizacji i prowadzenie planowej i systematycznej działalności, dorywcze bowiem posunięcia nie prowadzą do celu i nie mogą dać zamierzonych wyników.

Hucznemi oklaskami podziękowano p. posłowi za ciekawe przemówienie i słowa otuchy w dzisiejszych czasach ciężkich i przesyconych ogólnem zniechęceniem.

Referatu posła Wierczaka wysłuchało około 800 osób.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

28 Środa	Dziś Wacława Kr. M. Jutro Michała Archanioła Wsch. słońca 5.30 Zach. „ 17.27

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Spowiedź przed ślubem".

—

Dopłaty do biletów kolejowych.

Ministerstwo skarbu opracowało projekt rozporządzenia, na mocy którego koleje państwowe pobierać będą specjalne dopłaty do biletów na cele Czerwonego Krzyża. Będą to dopłaty nieznaczne i nie obciążą zbyt pasażerów, a Czerwonemu Krzyżowi dostarcza całego dochodu rocznego.

Zbiórka na powodzian.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Sosnowcu zbiórka na powodzian w Małopolsce wschodniej. W związku z organizowaniem zbiórki w sali Rady miejskiej w Sosnowcu odbędzie się zebranie jutro w czwartek o godz. 8 wiecz. O przybycie na zebranie proszone są przedewszystkiem te osoby, które brały udział w zebraniu, odbytem w lokalu starostwa w sprawie pomocy ofiarom powodzi. Specjalne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Usiłowana kradzież mosiądzu.

(I) Edward Pliszka (Sosnowiec, Pszczyna 1) usiłował ukraść mosiądz w Modrzejowskich zakładach górniczo-hutniczych, przyłapano go jednak na gorącym uczynku i łup odebrano. Sąd pokoju w Sosnowcu skazał Pliszkę na tydzień aresztu.

Teatr w Katowicach.

PRZEDSTAWIENIA POPULARNE.

Niedzielne popularne przedstawienia Teatru Polskiego w Katowicach po cenach zniżonych cieszą się niebywałą frekwencją publiczności. Kasa Teatru już w południe z powodu zupełnego wyprzedania biletów, bywa zamkniętą, a publiczność, która wcześniej nie zaopatrzyła się w bilety w ostatniej chwili z powodu braku tychże, nie może być na przedstawieniu. Miało to miejsce na niedzielnem popołudniowem przedstawieniu „Halki" i ubiegłej niedzieli na przedstawieniu „Tosci", gdzie tłumy publiczności z powodu braku biletów musiały odejść od kasy. Niebywałe powodzenie niedzielnych popularnych przedstawień zachęciło dyrekcję Teatru do urządzania całego cyklu takich przedstawień.

W niedzielę dnia 2 października o godz. 3 popoł. przedstawienie popularne po cenach zniżonych. Odegraną będzie przepiękna tragedja St. Żeromskiego „Sułkowski". Bilety należy wcześniej zamawiać w kasie Teatru: Katowice, telefon 24-48.

REPERTUAR.

Środa dnia 28 bm. — „Sułkowski".

Czwartek dnia 29 bm. — „Madame Butterfly" (występ M. Pilarz-Mokrzyckiej).

Piątek dnia 30 bm. — „Urwis" premjera.

Skutki niedozwolonych zabiegów.

W ubiegłą niedzielę zachorowała nagle Marja Samiec, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Wiejskiej 17. W stanie groźnym przewieziono ją do kliniki, gdzie nazajutrz zmarła. Jak wykazało śledztwo przyczyną śmierci Samcowej było nieudane dokonanie niedozwolonych zabiegów akuszeryjnych przez akuszerkę Łempicką z Sosnowca (Wiejska). Łempicka została aresztowana.

Zebranie rzemieślników

W SŁAWKOWIE.

W dniu 24 bm. o godz. 2 popołudniu w sali remizy straży ogniowej w Sławkowie odbyło się zebranie rzemieślników chrześcijan samodzielnie prowadzących warsztaty zarówno w Sławkowie, jak i okolicach. W zebraniu wzięło udział przeszło 70 osób.

Zebranie zagaił p. Antoni Massalski, poczem zaproponował wybór prezydjum; na przewodniczącego został zaproszony p. A. Massalski, na asesorów pp. Jan Kuc i Edmund Lorek, na sekretarza p. Stefan Piekoszewski.

Przedmiotem obrad było zaznajomienie zebranych z nową ustawą przemysłową, a następnie kwestja wyborów do Izby rzemieślniczej.

Sprawy powyższe zreferował p. F. Sikorszek, delegat okręgowego Komitetu przedwyborczego. Po wysłuchaniu przez zebranych wygłoszonego referatu, otwarta została dyskusja, w której zabierali głos pp. Kuc, Lorek, Massalski, Kubiczek, Zając i inni, i w zakończeniu dyskusji zebrani uchwalili następujące rezolucje:

1) Przeprowadzić rejestrację wszystkich chrześcijan rzemieślników samodzielnie prowadzących warsztaty w Sławkowie i jego okolicy. Rejestracją zajmą się cechy i Komitety przedwyborcze.

2) Powołać w Sławkowie do życia Komitet przedwyborczy, składający się z 5 osób.

3) Opodatkować się na rzecz wyborów do Izb rzemieślniczych w wysokości po zł. 1 miesięcznie od każdego rzemieślnika, prowadzącego samodzielnie warsztat.

Następnie przystąpiono do wyboru Komitetu miejscowego i drogą aklamacji zostali powołani pp.: Kazimierz Szewczyk, Wincenty Szewczyk, Bronisław Nowacki, mistrzowie stolarscy, Józef Zicha, mistrz kowalski i Antoni Massalski, mistrz rzeźniczy.

Na tem zebranie zostało zamknięte i trwało do godz. 5 popołudniu.

—

Dalsze zgłaszanie nagród.

Na nagrody dla zwycięzców w wyścigach konnych, organizowanych przez oficerów 23 p. a. p., w dalszym ciągu złożyli ofiary: p. Lamprecht, właściciel papierni w Sosnowcu zł. 500 i Komitet opieki nad żołnierzem zł. 300.

W związku z zapowiedzianym przyjazdem p. Prezydenta na Górny Śląsk, podjęto starania, aby przedstawiciel państwa zechciał zaszczycić swą obecnością imprezę wojskową. Dotychczas nie otrzymano konkretnej odpowiedzi, jednakże jest nadzieja, iż podjęte w tej sprawie zabiegi zostaną uwieńczone pomyślnym wynikiem.

Program wyścigów jest już gotowy i nabywać go można w kioskach kolejowych, a w czasie wyścigów w kasach na torze wyścigowym.

Wszelkie przygotowania zostały już ukończone i wyścigi zapowiadają się nadzwyczajnie, aby tylko dopisała pogoda.

Przymusowe lądowanie samolotu.

Onegdaj, o godz. 15.30, dwupłatowiec 2 p. lotniczego w Krakowie podczas odbywania lotu ćwiczebnego skutkiem defektu w motorze wylądował na polach majątku Grodzieckiego w pobliżu Czeladzi. Samolot nie doznał uszkodzeń, jak również znajdujący się w nim porucznik pilot Moławski i kpt. obserwator Kurowski wyszli bez szwanku.

Wczoraj przybył z Krakowa wezwany telefonicznie mechanik, który zajął się doprowadzeniem motoru do należytego stanu.

W wczorajszym artykule p. t. „Jeszcze w sprawie nazwy Olkusza omyłkowo opuszczono wśród nazwisk autorów dzieł, dotyczących pochodzenia nazw miejscowych, nazwisko prof. Wojciechowskiego, autora „Chrobacji".

Na bankiecie.

W czasie bankietu, zorganizowanego przez Magistrat sosnowiecki, posłanka pani Prauszowa, przemawiając do 180 biesiadników, wyraziła się, mniej więcej, w ten sposób, że, gdyby bankiet taki urządzała burżuazja, zamknęłaby się ona i ucztowałaby po cichu, a proletarjat stałby za drzwiami.

Teraz zaś proletarjat pije, a burżuazja stoi za drzwiami — zauważył ktoś dowcipnie.

To ostatnie powiedzenie należy o tyle sprostować, że „burżuazja" nie stała za drzwiami, lecz, mimo, iż miała zaproszenia, nie uważała za właściwe jeść i pić za pieniądze miejskie wtedy, gdy dużo jest jeszcze w mieście do zrobienia i gdy brak pieniędzy na spłacenie długów, zaciągniętych przez obecnych ojców miasta. A bankiet kosztował miasto przeszło 4 tysiące złotych.

Sprawa majątków

SKONFISKOWANYCH PO POWSTANCACH.

Zagadnienie powyższe jest nader drażliwe. Sprawiedliwość woła o naprawienie krzywd. Z drugiej strony czas poczynił takie wielkie zmiany w tej dziedzinie tak skomplikował prawa nabyte tak przeistoczył i rozproszkował w wielu wypadkach majątki skonfiskowane, iż decyzja nieopatrzna mogłaby skarb państwa narazić na olbrzymie straty a nadto otwarłaby wrota pieniactwu i nadużyciom.

To też informacje, które ukazały się w prasie, jakoby Rząd już uchwalił projekt ustawy odpowiedniej, są przedwczesne. Natomiast Ministerstwo sprawiedliwości opracowało nie projekt ustawy o zwrocie majątków skonfiskowanych lecz jedynie projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej **o rejestracji mienia nieruchomego utraconego przez właścicieli na mocy zarządzeń b. władz rosyjskich za udział w walkach o niepodległość Polski od r. 1830, a znajdującego się obecnie w** posiadaniu skarbu państwa czyli **niema tu mowy o zwrocie majątków skonfiskowanych**, które są dziś w posiadaniu osób prywatnych.

Dom noclegowy.

Dom noclegowy w Sosnowcu, którego oficjalne otwarcie odbyło się w ub. niedzielę, zostanie oddany do użytku bezdomnych dopiero w dniu 1 października. Opóźnienie to tłomaczy się tem, iż brak jeszcze kompletu łóżek, oraz zachodzi potrzeba zaangażowania specjalnego dozorcy.

Szczęście w nieszczęściu.

Onegdaj mieszkańcy domu nr. 2 przy ul. Nowej w Czeladzi byli świadkami wypadku, który cudem tylko, rzec można, nie zakończył się tragicznie. Oto kilkuletnia córeczka Stankowej Stefanji bawiła się na balkonie pierwszego piętra. Kiedy rozbawiona w najlepsze poczęła wspinać się na poręcz balkonu, straciła równowagę i runęła z wysokości I piętra w dół. Patrzącym na upadek dziecka, wydarł się z piersi okrzyk przerażenia i kiedy podbiegnięto do dziewczynki, ta podniosła się, narzekając tylko na ból w ręce. Sprowadzony lekarz skonstatował jedynie lekkie potłuczenie ręki.

Skazanie złodziejki.

(l) 18-letnia Franciszka Brożyna z Będzina znana policji z nienorainego prowadzenia się, w dniu 14 kwietnia b. r. zapoznawszy się z przejezdnym mieszkańcem Piotrkowa Feliksem Lorencem, zaprosiła go do swego mieszkania, gdzie wśród przyjemnej sielanki, skradła mu 150 złotych. Sąd okręgowy w Sosnowcu, który rozpatrywał tę sprawę w dniu onegdajszym, skazał Brożynę na osiem miesięcy więzienia, biorąc pod uwagę, że była już kilkakrotnie karana za kradzież.

Za kradzież portfelu.

(l) 24-letni Jan Szumiański z Szopienic, zawodowy złodziej kieszonkowy, w dniu 17 sierpnia ub. r. wyciągnął z kieszeni ślązakowi, Franciszkowi Grunerowi portfel, zawierający około 100 złotych i dokumenty osobiste. Zanim Szumiański zdążył oddalić się z łupem, Gruner spostrzegł kradzież złodzieja oddał w ręce policji.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Szumińskiego na rok więzienia z pozbawieniem praw, był on już kilkakrotnie karany za kradzieże.

Odpowiedzi Redakcji.

M. B. H. w Dąbrowie. Można ręcznie napisać, ale stanowczo to pismo, które Pan zaprezentował, nie nadaje się do czytania. Do druku pisze się na jednej stronie papieru.

P. Br. Janasikowi. Wyjaśnienie, o jakie p. prosi, było w niedzielnym numerze „Kurjera Zachodniego“.

Dziki dancing zwierząt

NA ULICACH M. CZELADZI.

Kilkakrotnie już notowaliśmy wypadki, w których bohaterami były krowy, kozy lub konie czeladzkie. Ostatnio znów koń, „spacerujący“ po ulicach Czeladzi, kopnął 11-letniego Janiszewskiego Władysława (Bytomska 67), raniąc mu boleśnie twarz. Wypadki takie zdarzają się napewno tylko w Czeladzi, bo na dzikich stepach. Należałoby więc zwrócić większą uwagę na właścicieli narowistych bydlątek, gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa, dojdzie do tego, że mieszkaniec Czeladzi, wychodząc na ulicę, mu si zabierać z sobą lasso. Dla sprawdzenia powyższego radzimy odnośnym władzom przejść się na t. zw. „Łęg“ w Czeladzi, aby zobaczyć harce, jakie wyprawiają tam nieposłuszne konie.

OŚWIADCZENIE.

Wobec szeregu artykułów obliczonych na sensację lub spekulację giełdową, jakie się pojawiły w niektórych organach prasy, Zarząd Spółki Akcyjnej Zakłady Amunicyjne „POCISK“ oświadcza, co następuje:

1) Wiadomości o rzekomej niewypłacalności „POCISKU“ są kłamstwem. Aktywa „POCISKU“ są wielokrotnie wyższe, pasywa znacznie niższe, kapitały własne znacznie niższe, kapitały własne znacznie większe — od podawanych w artykułach.

2) Nieprawdą jest, jakoby fabryki „POCISKU“ zostały pozbawione zatrudnienia. Zakłady „POCISKU“ są i będą czynne bez przerwy.

3) Wiadomości o ilości dyrektorów (jest ich 2-ch nie 12-tu), o ogólnej wysokości ich uposażenia (przesadzone w artykułach przeszło 50-krotnie) i wszelkie inne informacje są niedorzeczne i kłamliwe“.

ZAKŁADY AMUNICYJNE
„POCISK“
Spółka Akcyjna.

Wyścigi kolarskie w Sosnowcu.

MISTRZOSTWO ZDOBYLI PP. STANISZEWSKI, OLEŚ I KEGLER.

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Sosnowcu wobec licznie zgromadzonej publiczności wyścigi kolarskie, zorganizowane przez sekcję kolarską przy T. S. „Victoria“.

Biegów było 4, mianowicie:

I bieg (10 kilometrów) członków sekcji kolarskiej T. S. „Victoria“ o mistrzostwo Towarzystwa;

II bieg (10 kilometrów) członków, stowarzyszonych w innych klubach;

III bieg (10 kilometrów) amatorów niestowarzyszonych, stojących poza wszelkiemi organizacjami sportowemi i

IV bieg ogólny główny na dystansie 20 kilometrów.

Uczestnictwo w wyścigach zgłosiły następujące kluby, względnie towarzystwa: Sosnowieckie Towarzystwo cyklistów w Sosnowcu, Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Niwce, Z. T. G. S. „Hakoach“ w Będzinie.

W pierwszym biegu: pierwszy do mety przybył p. Staniszewski Ryszard w czasie 17.52, osiągając tytuł mistrza T. S. „Victoria“, drugi p. Jeżewski Henryk w czasie 18.42, trzeci p. Wrzesień Kazimierz w czasie 19.47.

W drugim biegu: pierwszy przybył Oleś Władysław (S. T. C.) w czasie 16.10, drugi — Polak Stefan (S. T. C.) w czasie 17.00, trzeci — Sośnisz Jan (Sokół) w czasie 17.30.

W trzecim biegu: pierwszy przybył p. Walkowicz Edward w czasie 17.50, drugi — Krzciuk Daniel w czasie 17.55, trzeci Ciosek Bolesław w czasie 18.05.

W biegu głównym 20 kilometrowym: pierwszy przybył p. Kegler Lucjusz (S. T. C.) w czasie 38.02, drugi — Kukieła Joachim (S. T. C.) w czasie 38.04, trzeci — Polak Stefan (S. T. C.) w czasie 38.05.

Ogółem uczestniczyło 33 zawodników.

Mistrze nagrodzeni zostali: p. Staniszewski szarfą pamiątkową od T. S. „Victoria“, pp. Oleś i Kegler cennemi figurkami metalowemi, poza tem otrzymali ładne wiązanki kwiatów i pamiątkowe żetony.

Zarząd T. S. „Victoria“ wyraża tą drogą serdeczne podziękowanie p. Fliskiemu, prezesowi Sosn. Tow. cyklistów za pomoc w prowadzeniu wyścigów, funkcjonarjuszom policji państwowej za utrzymanie porządku na szosie i wszystkim tym, którzy się w jakikolwiek sposób przyczynili do zorganizowania tej imprezy.

Pełne uznanie należy się kierownikowi sekcji kolarskiej przy T. S. „Victoria“ p. E. Muszyńskiemu, który podjął się trudnego zadania i wywiązał się z niego znakomicie. Wskazane jest, aby podobne imprezy były częściej urządzane.

Po wyścigach zrobione zostały przez p. Żalegę zdjęcia fotograficzne mistrzów i grupy ogólnej.

Echa zaburzeń w hucie „Konstanty“.

SKAZANIE TRZECH PROWODYRÓW.

(l) Wczoraj na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu, zasiadło 7 mieszkańców Dąbrowy: Stanisław Gola, Stanisław Kaczmarczyk, Józef Migalski, Jan Gawłowski, Zygmunt Broś, Stanisław Włosowicz i Władysław Siąk, oskarżonych o podżeganie tłumu do ekscesów w dniu 24 maja b. r. Tłum strajkujących robotników dopuścił się wówczas gwałtu na policji, która wstrzymywała napierających na hutę cynkową „Konstanty“.

Strajkujący chcieli udaremnić pracę zatrudnionym tam robotnikom, nie biorącym udziału w proklamowanym strajku w przemyśle metalowym w Zagłębiu.

W kwietniu b. r. po zakończeniu rokowań między związkami zawodowymi robotników przemysłu metalowego a pracodawcami, którzy zgodzili się na 5 procentową podwyżkę płac, robotnicy, podburzeni przez agitatorów proklamowali strajk w zagłębiowskim przemyśle metalowym na dzień 24 maja b. r. Ponieważ do strajku nie przystąpiły huty cynkowe „Paulina“ i „Konstanty“, strajkujący w liczbie około 1000 udali się przed hutę „Konstanty“, gdzie mimo przeciwstawienia się policji, wyważyli bramę huty i rzucili się na znajdujących się tam policjantów, w celu rozbrojenia ich. Kilku z posterunkowych obrzuconych gradem kamieni, doznało poważniejszych obrażeń.

Przywódcami rozagitowanego tłumu byli oskarżeni. Na rozprawie do winy nie przyznali się.

Po przesłuchaniu świadków i przemówieniach prokuratora Arendta i obrońcy mec. Krzemuskiego, Sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, skazujący Golę, jako najwięcej winnego, na rok więzienia z pozbawieniem praw, Kaczmarczyka zaś i Migalskiego na cztery miesiące więzienia każdego. Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Kosztowna perspektywa.

Afrodyta, albo zgoła Izys egipska..

Może coś mniej antycznego, a za to bardziej swojskiego — coś w rodzaju gwiazdeczki filmowej, jakiejś Xeni Kiełbassa.

W każdym razie p. Leokadja Z. musiała chyba jakowegoś lubczyku zadawać mężczyznom, skoro lgnęli do niej jak ćmy do lampy, jak muchy do miodu, jak koty do dachu. Na tem lgnięciu jednak kończyły się zazwyczaj marzenia podtatusiałych lowelasin, niewiasta owa bowiem, aczkolwiek była młodą jeszcze wdówką, zimną się okazała jak grenlandzki lodowiec.

Najbardziej zawziętym adoratorem p. Leokadji był p. Witold K. Niemożebną poprostu rzeczą byłoby wyliczać wszystkie pomysły uwodzicielskie, jakich się chwytał, tyle jeno nadmienię, że za każdym razem dostawał odprawę, która powinna go była zniechęcić. Djabeł jednak nie śpi, bo oto pewnego dnia około godziny 10 wieczorem, p. Leokadja zapragnęła się wykąpać i ubrana w powiewny batystowy szlafroczek, weszła do łazienki. W pewnym momencie usłyszała jakiś podejrzany szmer za oknem, to też otwarła je szybko... Dały się słyszeć dwa krzyki. Jeden wydał p. Witold, stojący na dachu komórek, przylegających do domu od strony podwórza, drugi p. Leokadja.

Wdówka nie namyślała się długo. Pochwyciła stojący w kącie łazienki kij od szczotki i wyskoczywszy z zadziwiającą szybkością na daszek, poczęła grzmocić p. Witolda, który rycząc jak bawół, dał susa na ziemię z wysokości prawie pierwszego piętra i znikł w cieniach nocy.

Sromotnie porażony dłonią niewiasty p. K. musiał zapłacić jeszcze 20 zł. grzywny, jako karę za zakłócenie spokoju publicznego.

Siąd morał oczywisty: Nie podglądaj bliźniego w kąpieli jego, abyś nie oberwał kijem po grzbiecie.

Lek.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella“ — „Świat zaginiony“.

Nowy Wydział Powiatowy Sejmiku Zawierciańskiego

Na ostatniem posiedzeniu Sejmiku zawierciańskiego zostały dokonane wybory 6-ciu członków Wydziału Powiatowego, w skład którego weszli: pp. Aleksander Steinhager, przemysłowiec z Myszkowa, Władysław Kozak gospodarz z Koziegłówek, Władysław Majewski robotnik z Rokitna Szlacheckiego, Jan Sobierzewski włościanin z Koziegłów, Bronisław Wawrzycki młynarz z Poraja i Józef Delegaciak robotnik z Poręby.

Dwie miary.

W czasie ostatnich paru dni odebrano w Zawierciu prawo handlu napojami alkoholowemi czterem firmom. Dwie z nich to duże sklepy kolonjalne, istniejące od szeregu, dwie inne to niemniej stare restauracje, oczywista wszystkie firmy polskie. Powodem odebrania koncesyj przez kielecką Izbę skarbową jest postanowienie zredukowania wogóle miejsc sprzedaży trunków, a to w celu obdzielenia temi koncesjami inwalidów wojennych.

Sąd okręgowy w Zawierciu.

Na pierwszem posiedzeniu sekcji U. K. Sądu okręgowego w składzie: sędzia Sokólski i prok. Jewniewicz, zapadły następujące wyroki:

Mirosława Glesnera z Zawiercia, lat 17, za pobicie laską swego ojca Stanisława ukarano 2-miesięcznem więzieniem.

Jana Rudego, lat 22, z Zawiercia, za to, że chwyciwszy ojca swego Jana „za oździe“ pobił go po głowie, ukarano 1-miesięcznem więzieniem.

Wiktorję Górkę, lat 37, z Zawiercia, za to, że podejrzewając Józefę Kasińską o kokietowanie męża, uderzyła ją z zemsty butelką w nos, ukarano 6-miesięcznem więzieniem, z zawieszeniem wyroku na 2 lata.

Bombskiego Franciszka, lat 25, za podrobienie zaświadczenia, uprawniającego do korzystania z zapomóg Funduszu Bezrobocia, ukarano 1-miesięcznem więzieniem, z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata, przyczem jego pomocnika Piotra Opałkę uniewinniono.

Ostatnią sprawę sądzono przy drzwiach zamkniętych. Zamieszkałą w Zawierciu Apolonję Stopińską, lat 40, za spędzenie płodu ukarano 3-miesięcznem więzieniem.

Kronika Olkuska.

Echa kradzieży krów w Żerkowicach.

Dalsze dochodzenie, prowadzone przez organa policji w sprawie kradzieży 4 krów w Żerkowicach, ustaliło, że pierwotne podejrzenie skierowane na Wieczorka, jako sprawcę tej grabieży, nie odpowiada prawdzie, faktycznym sprawcą jest kto inny. Nazwiska sprawcy tej głośnej już kradzieży w tej chwili jeszcze nie podajemy ze względu na śledztwo.

Krewki suloszowian.

I Suloszowa ma swoich apaszów. Podczas przedstawienia w remizie strażackiej w Suloszowie w dniu 25 bm. niejaki Marcin Gorajczyk (lat 23), znany awanturnk, zachowywał się wyzywająco. Zawezwany policjant siłą wyprowadził Gorajczyka z lokalu i gdy zdawało się, że awanturnik uspokoił się, nagle wśród ciemności, rzucił się na policjanta, usiłując go powalić. Przytomny policjant związał apasza wiejskiego i zamknął do aresztu.

„Obrońca“ ludu — szantażystą.

Pisaliśmy już w swoim czasie o chłopskim opiekunie, niejakim p. Stanisławie Grzybowskim, prezesie Związku chłopskiego na powiat Olkuski, zamieszkałym w Ojcowie. Wskutek obiecanek, jakiemi szastał na zebraniach i wiecach „obrońca“ ludu, zdołał, niestety, zbałamucić sporą część włościaństwa z okolicy Ojcowa, a zwłaszcza w gminach: Cianowickiej i Minoskiej. Był nawet poważnym kandydatem na wójta podczas niedawnych wyborów, lecz większa część gospodarzy gorąco się temu sprzeciwiła i warchoła do tak poważnego stanowiska nie dopuściła. Walka była dość zażarta, z której niedoszły wójt został pobity i skompromitowany, w czasie bowiem walki wyborczej wyszło na jaw, że obrońca uprawiał nietylko demagogję, lecz i zwykłe oszustwa. Grzybowski pobrał między innemi od gospodarza Gąski z Bębła, gminy Cianowice, 90 złotych za zwykłe „sprostowanie“ aktu rejentalnego, które rzekomo miał przeprowadzić przez Sąd okręgowy w Sosnowcu. Gdy nie mogąc się doczekać załatwienia tej prostej procedury, klijent ponownie zwrócił się do Grzybowskiego, ten zażądał po raz drugi takiej samej sumy, tłomacząc kmiotkowi, że suma ta pójdzie na opłatę sądową w wysokości 3 proc. od sumy aktu (akt na 3000 zł.). Interesant sam zwrócił się do rejenta i sprawę załatwił, o oszustwie zaś zameldował sądowi w Skale, który skazał p. prezesa na jeden miesiąc aresztu.

Od innej gospodyni w Żelkowie, pow. Krakowskiego, mającej męża w Argentynie, Grzybowski pożyczył 1000 złotych. Gdy po pewnym czasie biedna kobieta, nie mając za co żyć, zwróciła się do niego o zwrot choć części pieniędzy lub procentu, Grzybowski zamknął się z nią w mieszkaniu i silnie ją pobił, drąc na niej ubranie. Za takie „wypłacenie“ biednej kobiecie procentu, Sąd pokoju w Skale skazał go na 4 dni aresztu. W toku dochodzeń jest jeszcze wiele spraw o różne oszustwa osławionego trybuna ludowego, lecz trafiają one na przeszkody, ludzie pokrzywdzeni bowiem wprost boją się go oskarżać przed jakąś urojoną zemstą.

Psie wyścigi—czyli elektryczny zając.

NAJNOWSZA PASJA ANGLIKÓW.

Najnowszą pasją Anglików są psie wyścigi przy pomocy elektrycznego zająca. Pasja ta jest wynikiem niezwalczonej namiętności do gry i do związanych z nią zakładów, nałogowi tak właściwemu Anglikom oraz miłości ich dla zwierząt.

Dotychczasowy więc prawdziwy zając, wypuszczony dla zekcytowania psiej zgrai, która w końcu rozrywała go na sztuki,

został zastąpiony przez manekina

obciągnięto w skórę zajęczą i umieszczonego na szynach.

Od dłuższego już czasu, szczególniej w północnej części Anglji oraz w centrach, skupiających ludność robotniczą wyścigi psów, jako bez porównania nie tak kosztowne jak końskie, wyparły te ostatnie. Elektryczny zając urozmaica ten sport,

wprowadzając doń żywioł komiczny.

Puszcza go po szynach specjalny techrik przy pomocy regulowanego przez siebie prądu elektrycznego. On to, obserwując ze swej wieżyczki cały przebieg wyścigu, to przyspiesza, to zwalnia tempo zabawki, zależnie od goniących za nią psów.

Psy przesadzają liczne przeszkody, podczas gdy pędzący przed nimi po szynach szarak

przemyka się przez maleńkie tunele,

wykopane pod przeszkodami i ginąc w nich na sekundę, ukazuje się znowu gnającej za nim sforze. U mety, zając wpada do klatki, której drzwi opadają, tuż przed skonfudowanemi nosami jego prześladowców.

Pierwsze takie wyścigi odbyły się przed 2 czy 3 miesiącami w White City i przedsiębiorcy tej imprezy

zyskali w niej istną żyłę złota.

To też odrazu jak grzyby po deszczu poczęły zawiązywać się nowe przedsiębiorstwa i spółki, organizujące tę coraz bardziej popularyzującą się zabawę. Akcje pierwszego towarzystwa w White City o nominalnej wartości 4 do 5 szylingów podskoczyły do ceny 5 funtów szterlingów.

Przeciętny obrót tygodniowy dochodzi do 6.500 funtów, gdyż wyścigi z elektrycznym zającem przyciągają

coraz większe masy zwolenników.

Ze sportu.

CKS. — KS. „ŚLĄSK“ 2:1 W ub. niedzielę, na boisku CKS., odbyły się koleżeńskie zawody w piłkę nożną między czeladzkim klubem sportowym a KS. „Śląsk“ z Siemianowic, zakończone zwycięstwem CKS. w stosunku 2:1. Zawody ściągnęły dużą liczbę widzów gdyż KS. „Śląsk“ znany jest jako jedna z najlepszych drużyn górnośląskich, to też zwycięstwo CKS. nad tak poważnym przeciwnikiem jest sukcesem.

Kacik humorystyczny.

TEŻ RACJA...

— Tak mi strzyka w lewej nodze, że ledwo mogę chodzić.

— Hm... to objaw wieku, przypuszczam.

— Głupstwo! Wszak prawa noga ma tyleż lat, co lewa, a nie boli wcale.

NA ULICY.

— Towarzyszu! Czemuż stoicie bezczynnie. Biją człowieka, a wy jak na ogólnem zebraniu: — ani słówka nie mówicie!

W WIĘZIENIU.

— Prośba pańska o ułaskawienie odrzucona, wobec czego wyrok śmierci jest zatwierdzony.

— A dziś właśnie mamy poniedziałek. Ładnie się dla mnie ten tydzień zapowiada!

BIEDNE DZIECKO.

— A ty, Franiu, kiedy się urodziłeś?

— Ja wcale się nie urodziłem, ja mam macochę...

AUTOSUGESTJA.

— Czy wierzy pani w autosugestję?

— Oczywiście. Tak długo wmawiałam auto memu mężowi, aż je kupił.

LALKA.

— Sto franków za lalkę? Ależ ona jest droższa niż żywe dziecko.

— Wyrób jest trudniejszy

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kronice	50 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
„ (do 80 „)	25 „
„ (do 100 „)	30 „
„ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/I. p. Telefon Nr. 23-34.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 9, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“